

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10

DZIENNIK ILLUSTROWANY

## Pechowy lot nad Polską

### Katastrofy, wypadki, zła pogoda

Tegoroczny rajd samolotów turystycznych dookoła Polski prześladał niezwykle pech.

Z liczby 35 samolotów zgłoszonych do konkursu, tylko 26 stanęło do pierwszej próby, a w tej chwili bierze udział w rajdzie załoga połowa maszyn zgłoszonych.

Po kilkogodzinnym pobycie w Warszawie i spędzeniu nocy w stolicę, uczestnicy rajdu lotniczego wokół Polski wyruszyli wczoraj w dalszą drogę do Katowic, Poznania i Gdyni.

Start rozpoczął się zgodnie z programem o godz. 5 rano i trwał do godz. 5 min. 30.

Pierwszy wystartował por. Latwis z Aeroklubu warszawskiego, drugi p. Soporą, ostatni o godz. 5 m. 30 p. Szarek z Aeroklubu lwowskiego, jeden z najważniejszych obok por. Pronaszki kandydatów na zwycięzce.

mgły nad lotniskiem pod Łodzią do lądowania na okolicznych polach w promieniu 10 km., skąd dopiero koło godz. 8-ej, korzystając z wyprzedzenia się, przelatywały na lotnisko w Lublinku. Z tego powodu start samolotów z Łodzi odbył się ze znacznym opóźnieniem.

Na lotnisku łódzkim pozostała maszyna nr. 16 RWD 5, pilotowana przez Chorzewskiego i Maję, której silnik uległ defektowi.

Komisarz w Łodzi w swym meldunku, nadesłanym do Warszawy zawiadamia równocześnie, że do godz. 10-ej rano nie przeleciał przez Łódź zawodnik krakowski p. Soporą.

Jak się okazało następnie, p. Soporą zdetonowały mgły, która spowiła lotnisko, ominął ten etap i poleciał bezpośrednio do Katowic. W ślady jego poszedł i por. Gądzik, który pierwszy znalazł się na lotnisku katowickim.

Rano nadeszła ze Lwowa wiadomość telegraficzna, że przez lotnisko tamtejsze przeleciał zapóźniony zawodnik p. Leśzczyński z Wilna.

Taka sama wiadomość o tym lotniku nadsłał Kraków.

Wobec tego, że wszystkie samoloty konkursowe przeleciały już poprzez lotniska, leżące na trasie Warszawa — Wilno — Luck — Lwów — Kraków komisja sportowa postanowiła zwinąć kontrolę techniczną na tych lotniskach.

Komisja sportowa przeprowadzi dziś rano na lotnisku poznańskim próby orientacji w locie dla zawodników warszawskich.

## Na dożywotnie więzienie

### Wyrok w procesie kobryńskim

KOBRYŃ, 8.9. (Telefogram). — Dzisiaj w południe ogłoszony został wyrok w procesie 9-ciu oskarżonych o należenie do KPZB.

## Nagły zgon króla Iraku

BERN, 8.9. — Ubiłszy nocą zmarł król Iraku Fajsal. Przyczyną zgonu był atak sercowy.

O królu Iraku Fajsalu pisano się w ostatnich dniach szczególnie dużo w prasie światowej z powodu bezkarnego wymordowania przez żołnierzy Iraku kilkunastu Assyryjczyków — chazęczan. Sprawa ta miała się zająć Liga Narodów.

Prawdopodobnie pewien wpływ miała mieć na sprawę również na nagły zgon Fajsala, który ostatnio leczył się właśnie w Europie na serce.

## Tragiczna śmierć 4 lotników podczas zderzenia samolotów

KRAKÓW, 7.9. Dzisiaj rano wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza w powiecie Jędrzejowskim. Między wsiami Świeciany i Złurawnowice zderzył się w locie dwa samoloty z 2-go pułku lotniczego z Krakowa.

Śmierć ponieśli na miejscu: porucznik obserwator Edward Kupski, podporucznik obserwator Kazimierz Goida, plutonowy pilot Czesław Popczyk i plutonowy pilot Roman Jurek. Na miejsce katastrofy wyjechały komisje, celem przeprowadzenia dochodzeń.

## Dwie śmiertelne katastrofy w lotnictwie wojskowym rumuńskim

BUKARESZT, 8.9. Koło miasta Cui uległ wypadkowi wojskowy samolot; pilot prowadzący maszynę, został zabity, obserwator ciężko ranny.

Tego samego dnia hydroplan wojskowy wodował w porcie Coa stanca rozbił się. 2-ch lotników zostało zabitych na miejscu.

## 5 górników zginęło pod zwałami węgla

SOSNOWIEC, 7.9. Akcja ratunkowa na kopalni „Modrzejów” trwa w dalszym ciągu, mimo to do zasypianych robotników nie udało się dotychczas dotrzeć. Jest mała nadzieja znalezienia ich przy życiu. Katastrofa wydarzyła się na głębokości 400 mtr. pod ziemią. Na odcinku tym pracowano 12 górników, 7 z nich w ostatniej chwili udało się uciec z życiem, natomiast 5 „pracujących pod samym stropem, nie zdołało uratować się. Są to przeważnie młodzi ludzie w wieku od 25 do 35 lat. Nazwiska ich: Franciszek Tatar, Jakób Wrona, Jan Bebenek, Józef Stachowicz i Franciszek Szmler.

Kolumna ratownicza pracuje bez wychylenia, mimo ciężkich warunków atmosferycznych, panujących na dole kopalni. Usuwanie zwałisk natrafia na trudności wskutek dalszego obrywania się węgla.

Przekopano dotychczas chodnik 12-tu metrowy. Do jutra kolumna ratownicza prawdopodobnie dotrze do miejsca, gdzie wydarzyła się katastrofa.

SOSNOWIEC, 8.9. — Kolumna ratownicza kopalni „Modrzejów”, po całonocnej pracy, dotarła w pobliżu miejsca katastrofy i natrafiała na zwłoki jednego z górników, nazwiskiem Stachowicz.

Kolumna ratownicza pod kierunkiem fachowych inżynierów pracuje w dalszym ciągu z narażeniem życia, gdyż ze stropu raz w raz opadają duże bryły węgla.

Do miejsca, gdzie znajdują się ciała pozostałych trzech ofiar katastrofy, pozostaje jeszcze kilka metrów.

Wśród kłębów Zagłębia panuje przygnębienie, a na terenie kopalni snują się tragiczne grupki krewnych zabitych górników.

ty, które wystartowały o godz. 5 rano z Warszawy do piątego etapu lotu okrężnego dookoła Polski, zmuszone były z powodu gęstej

## Pełna tabela loterii na stronie 7-ej

## Postrzeleni w Sowietach lotnicy powrócili do kraju

Wczoraj w południe załoga samolotu, postrzelonego przez sowieckich strażników — pilot Tyrata i obserwator Włodarczyk wrócili do Polski w towarzystwie członków komisji mieszanej, zorganizowanej w celu wyjaśnienia zajścia.

Pilot Tyrata, jak się okazało, został lekko zraniony — kula w rękę.

przyczem kość nie została naruszona. Obserwator Włodarczyk w momencie przewrócenia się samolotu został ogólnie potłuczony, gdyż niefortunnie trafił pod skrzydło walącego się na ziemię aparatu.

Sportowcy polscy, których spotkała taka niemiła przyгода, są bardzo wyczerpani nerwowo.

## Gorzej niż w roku 1914...

## Belgia bezbronna wobec Niemiec

Prasa belgijska, powołując się na ostatnie oświadczenie premiera francuskiego Daladier'a, że granice Francji są należycie ubezpieczone przed wtargnięciem Niemców i że nigdy nie były tak mocne, jak obecnie, twierdzi, że inwazja niemiecka w Belgii napotkałaby jeszcze mniejszy opór, niż w roku 1914.

Główny organ partii liberalnej „L'Independance” pisze: „Belgia jest jeszcze bardziej bezbronna niż w r. 1914. Gdyby wybuchła teraz wojna, nie po-

trafimy wstrzymać naporu Niemiec. Zresztą, strzelcy nadreńscy nie są nawet należycie wyekwipowani i nie posiadają dostatecznych ubezpieczeń, aby się skutecznie opierać. W przyległym systemie obrony, tylko trzy forty leodyjskie są już ukończone, ale następne trzy forty pomocnicze, oprócz jednego, nie mają jeszcze nawet fundamentów. Jedynym słowem Niemcy mogą wejść do Belgii, kiedy się im tylko spodoba i powtórzyć tu do loty fakty z 1914 roku”



Zastanówmy się trochę...

Do obywateli „pewnej kategorii“

Pierwsza osoba, która przysłał... Minister Stefan Starzyński...

I tu wylania się właśnie kwe... pod każdym względem, zmusze...

pełniej legalnie i dopuszczalne... dziele jakąś część na kupno...

Gdy uczynicie to już teraz, sa... mi, dobrowolnie — zyskacie...

Niebywały skandal w obozie „czystej rasy“...

Romans wodza hitlerowskiego z Żydówką — komunistką

A „zwykli śmiertelnicy“ idą za to pod pręgierz

BUKARESZT, 8.9. „Lupta“ przy... nosi sensacyjną wiadomość z Am...

zostaną opublikowane przez pra... se sowiecką. Ta groźba poskutkowa...

by teatr miejski w Düsseldorfie... którym osoba ta jest zaangażowa...

Hitlerizm w Belgii

Banda poezna sobie coraz zuchwalej

BRUKSELA, 8.9. — Coraz częs... ciej dochodzi tu do walk między...

między temi ugrupowaniami doszła... do takich rozmiarów, że policja mu...

Zamówienia sowieckie dla „Modrze“owa“

Na poszukiwanie „Kościuszki“ wylatują samoloty amerykańskie

NOWY JORK 8.9. Prasa amery...kańska wyraża obawy o losy balo...

albo w innych stronach Kanady pół...nocnej. Organizowana jest lotnicza eks...

Wizyta pow elczna Francji w Moskwie

Pierwszy wygrany strajk w Żyrardowie

Zropanieni robotnicy bronią się własnymi siłami

Przed paru dniami Żyrardów... przeżywał nielada sensację. Oto po...

Wobec tego kłaczki również za... mierzają w niedalekiej przyszłości...

Wobec tego kłaczki również za... mierzają w niedalekiej przyszłości...

koniu jeździ — więc też emeryt... Żyrardowscy. Od dwóch i pół miesiący nie otrzy...

Ze stałej rubryki „nadużycia w urzędach“

Jak „rozeszło się 175.000 zł. z pieniędzy skarbowych na hulanki ekspedytora i kontrolera

Oddawna już w burze Państwo... wej Wytwórki Wódek w Warszawie...

przynajnie się do winy? — Przynajnie się, coż mam to...

wa: „Czekaj, ja jeszcze mogę z to... ba nie tak postąpić. — Wówczas mi powiedziałem:...

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy nadeje się do zawr... renia małżeństwa i nowych związków...

Zamówienia sowieckie dla „Modrze“owa“

Jak się dowiadujemy Zakłady Mo... drzejowskie otrzymały zamówienia...

Wizyta pow elczna Francji w Moskwie

PARYŻ, 8.9. — Minister lotnic... twa Cot udaje się w dn. 12 b. m...

POGODA

Wileńskie, Polesie, Podole, Wołra... Małopolska Wschodnia. Rano chmur...



# Prowokacyjne uroczystości w Bytomiu

## Reichswehra i Hitlerowcy demonstrują przeciw Polsce

Z Bytomia donoszą: W związku z trzeciornim świętem t. zw. Pfandänderung wyznaczonym od 8 do 10 b. m. przybył wczoraj o g. 11.30 do Bytomia specjalny pociąg który przewiózł kompanię Reichswehry i szwadron kawalerii oraz oddział ciężkich karabinów maszynowych, które to oddziały składają się z delegacji poszczególnych miast w Rzeszy.

Na dworcu w Bytomiu zebrani Hitlerowcy urządzili przybyłym okrzyki, wnosząc równocześnie okrzyki przeciw Polsce. Przybyłe oddziały ruszyły w szyku bojowym przez miasto, przyczem kawaleria deflowała z obnażonymi szabłami, z własną komandą orkiestry wojskowej. Za piechotę szedł oddział złożony z 6 ciężkich karabi-

nów maszynowych, kuchnie polowe i wozy prowiantowe. Kawaleria ruszyła w kierunku Szymbark, zaś piechota odmaszerowała do Koszar w mieście.

O godz. 14-ej następnym pociąg

specjalny przybyły z kierunku Gliwic przywiózł policję komandę, która weźmie udział w uroczystościach. Niewątpliwie w związku z temi uroczystościami będą miały znowu miejsce incydenty graniczne.

# Zuchwały napad w bramie

## Rozpaczliwa walka kasiera z bandytami

Ofiara zuchwałego napadu rabunkowego padł wczoraj wieczorem kasjer jednej z prywatnych instytucji Stefan Obratowski w Warszawie.

Kasjer powracając wieczorem do

domu, wstąpił do wędliniarni przy ulicy Czerniakowskiej, Nr. 225, by zmienić banknot 100-złotowy na drobna walutę. Podczas zmiany pieniędzy w sklepie obecni byli jacyś dwaj osobnicy o pode-

rzanym wyglądzie. Gdy Obratowski wyszedł z wędliniarni mężczyźni ci udali się w ślad za nim. W pobliżu domu, w którym mieszkał kasjer, podszedł do niego jeden ze śledzących go osobników i usiłował nawiązać rozmowę. Obratowski, domyślając się podstęp, przyspieszył kroku. W chwili, gdy wchodził już do bramy, dokonano

# Trzesienie ziemi w Japonii

TOKJO 8.9. — Tel. wł. — Na zachód od wybrzeży japońskich wzbudził podziemski wulkan. Wskutek gwałtownego wstrząsu i olbrzymiej fali zniszczone zostało miasto Nappo.

Według prowizorycznych wiadomości, w katastrofie zginęło 70 ludzi.

# Wieszczy sen przy zwłokach rabina

## Tajemniczy ofiarodawca 100 funtów szterlingów

Przed kilku laty, przedarłszy się przez granice sowieckie, dostał się do Polski rabin Michael Wierzbowski, który następnie osiedlił się na stałe w Łodzi. Tam Wierzbowski swym postępowaniem i ogromną nabożnością zyskał sobie uznanie i szacunek wśród współwyznawców.

W ub. tygodniu rabin przyjechał do Łodzi. W nocy, podczas snu, Wierzbowski

złóżone są pieniądze, 100 funtów szterlingów, które rabin przeznacza na Tow. „Ostatnia Postęga”.

Przedstawicielzy, pojechali do Łodzi i tam zwrócili się do wskazanego banku. Tu zaszedł wprost nieprawdopodobny wypadek. Okazało się bowiem, iż w dniu śmierci rabina do banku zgłosił się ktoś, który złożył

z poleceniem wypłacenia tych pieniędzy. „Ostatniej Postęga” w Warszawie.

Oczywiście pieniądze zainkasowano; wypadek, dziwnego snu, w którym zmarły narzucił swa wolę i tajemniczy zapis, są żywo komentowane.

W ub. tygodniu rabin przyjechał do Łodzi. W nocy, podczas snu, Wierzbowski

uległ atakowi serca i zmarł. Ponieważ nie pozostawił krewnych, a w stołcu był zupełnie obcy, potrzebem tego zajął się Towarzystwo „Ostatnia Postęga”. W myśl przepisu religijnego, ostatnią noc przed pogrzebem przy zwłokach rabina spędził jeden z członków rodziny t. zw.

„zaobnik”. Po pogrzebie rabina, Wierzbowskiego, wśród mieszkańców dzielnicy północnej zaczęły krążyć fantastyczne wersje, które mi wreszcie zainteresował się zarząd Tow. „Ostatnia Postęga”.

Jak się okazało, „zaobnik”, który spędził noc przy zwłokach zmarłego opowiadał że zasnąwszy miał dziwny sen, który powtarzał mu się następnie przez kilka nocy. Mianowicie snił mu się rabin Wierzbowski, dając polecenie udania się do Banku Hanowerskiego w Łodzi, gdzie

# Za bunt przeciw sekwestrowi po miesiącu aresztu

Fabrykan, śrub p. Jakób Wachselberg miał grubsze nieporozumienie z referentem urzędu skarbowego, który dokonał mu zajęcia maszyn. W czasie tej czynności pomuszony do żywego p. Wachselberg oraz jego małżonka wnosili okrzyki, godząc w wykonującego swój obowiązek p. Grzelaka.

Robotnicy, nie pozwalając zabierać maszyn, bo to jest wasz warsztat!

pracy, — krzyczeli p. Wachselbergowie; — robotnicy, bierzcie się do roboty i do tego pana. Zyskałże robota, że idą miliony w kraju, zamiast je wywozić do Palestyny.

Tego rodzaju wykroczenia zrodziły sprawę karną przeciwko Wachselbergom i sąd grodzki skazał ich po miesiącu aresztu z zawieszeniem zresztą wykonania kary.

zuchwałego napadu. Jeden z opryszków zabił kasjerowi drogę i uderzył go t. zw. bykiem w twarz. Załany krwią urzędnik padł na chodnik. Wówczas napastnicy usłowali dokonać rabunku.

W momencie, gdy wyciągał portfel, zawierający 200 złotych w gotówce, Obratowski oprzytomiał po strasnym uderzeniu i podjął rozpaczliwą obronę.

Kopiąc napastników nogami i wzywając pomocy, kasjer przebiegł kami nadbiegłi przechodnie, co zmusiło rabusiów do ucieczki.

Poturbowanego dotkliwie kasjera opatrzył lekarz Pogotowia. Zarządzący posłg za sprawcami zuchwałego napadu nie dał wyników.

Sobota	Dziś Serjusza, Jutrko Mikolaja.
9	SŁONCE
Wrzesień 1933	Wsch. sl. 5.59. Zach. sl. 6.00. Wsch. ks. 7.25. Zach. ks. 11.31.

# RADJO

WARSZAWA. (Dług. fal 1411,8 m.) 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstała zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:35: D. a. n. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57: Sygnał czasu. Hejnal z Torunia. 12:05: Płyty. 14:55: Płyty. 15:15: 15:38: Transmisja Międzynarodowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w tenisie. 16: Audycja dla chorych. 16:30: Peśni w wyk. H. Ostrowskiej. 17: Odczyt: „W grodzie Sobieskich i Zółkiewskich”. 17:15: Muzyka lekka. 18:15: Odczyt: „Przebieg i Wierchy Kanady”. 18:35: Recital śpiewaczy H. Lipskiej. 19:05: Płyty. 19:15: Wiadomości z pola bitwy pod Wiednem z dnia 9-go września 1683 r. 19:40: Kwadrans. Biedrakki: „Słownik i róża” Osc. Wilde’a. 20: Transmisja z Wina. Ogólna Strzeleckość na Antokohi. 20:40: Piosenki w wyk. M. Fogga. 21:15: „Biezące wiadomości rolnicze”. 21:30: Koncert muzyki polskiej w wykonaniu J. Smadowskiego. 22:05: Muzyka taneczna. 22:40: D. c. muzyki tanecznej.

# Węski giełdowy Dolar -- 6.12

Na rynku dolarowym — prawie bez zmian. W prywatnych transakcjach dolar, jak wczoraj, kosztuje 6.15, przy obliczeniu na międzynarodowym 6.20.

Bank Polski płaci za dolara 6.12. Funt — słabszy, złoto — bez zmian. BANKNOTY

Marka niem. 209.5, czerwoniec 1794.

METALY

Doi. 2.01, rub. 2.171, rub. st. 1.33, zł. bilon 100.04.

# Slepa Fortuna nie wybiera.. 300.000 zł. wygrał bogacz

Najwyższa wygrana 5 klasy 27 loterii państwowej poza milionowymi premjami, wynosząca 300.000 złotych, została wylosowana w pierwszym dniu ciągnięcia.

Wygrana 300.000 zł. padła w kolekturze warszawskiej Wolanowa na los Nr. 133.355 sprzedany w filii kolektury na Nalewkiach, tuż przy Muranowie. Filja natychmiast odszukała szczęśliwego gracza. Był nim finansista, właściciel dwu domów przy ul. Nalewki 37 i Sierakowskiej 5, p. Jakób Cemach. Pan Cemach, zawiadomiony o wygranej, zażądał natychmiastowej wypłaty pieniędzy. Nie zależało mu na stracie tych kilkuset tysięcy złotych, które musiałby pochłoniąć kosztowna dyskonta.

Nie odstraszyło go to nawet, że w kasie kolektury było 150.000 zł. samym biletem. Postanowił przyjąć nawet bilety, byle zażaf. Po kilku godzinach p. Wolanow postarał się o pieniądze i całkowita wygrana wypłać.

Pan Cemach bezpośrednio za-

inkasowaniu pieniędzy wyjechał z Warszawy i obecne miejsce jego pobytu nie jest znane.

Los, na który padła tak wielka wygrana, przechodził dziwne koleje, zanim dostał się do rąk p. Cemacha. Nabył go w jednej z poprzednich klas lokator p. Cemacha, niejaki Herszenfus, zamieszkały przy ul. Sierakowskiej 5. Herszenfus znalazł się ostatnio w trudnościach finansowych i zagrożony emisją, musiał dać między innymi właścicielowi domu na poczet załagłego komornego losu loteryjny. Biorąc los z ręki lokatora, właściciel domu rzekł żartobliwie:

— Jeżeli wygram co na ten los, masz pan u mnie murowane 10 proc.

Ponieważ p. Cemach dostał na rękę 240.000 zł., przeto lokatorowi należała się suma 24.000 zł. Czy jednak p. Cemach dotrzyma swojej obietnicy wobec zbiegłego kupca? Niewiadomo.

Podobno nie zdradza takich zamiarów.

# PORADNIK dla wszystkich

## JOZEFA GAWEDY

### Wśród pięknych Szwedek nie zapomniął o ukochanej Polce

Nie znalazłem w Pańskim piśmie dotąd żadnego listu od marynarza. Mówią, że marynarz ma w każdym porcie narzeczoną lub kochankę. Może jestem wyidealnym, że ja nie mam. Słuchaj, już czwartą noc, byłem już me w jednym porcie Europy, Afryki i Ameryki. Zwidziłem świat i ludzi.

Pragnę się podzielić wrażeniami z portu, który mi się najbardziej podobał ze wszystkich innych, jest nam Sztokholm. Dlaczego? Dlatego, że Szwedki są moim typem, zazwyczaj jasnowłose blondynki o oczach marzących, niebieskich jak toń wody. Zdarzałoby się, że sa to siostry Grety Garbo.

Przyłomi mi było opuszczać ten kraj rozkosznych i pięknych dziewcząt. Jestem młodym, mam 25 lat, przeżyłem już niejedną burzę i sztorm na oceanach. Te rzeczy się zapominają. Ale pierwszego sztormu, jaki przeżywałem obecnie zapamiętać nie mogę i nie wiem, czy kiedyś będę mógł.

Dlatego, że kocham ją najdroższą Martus nad wszystko w świecie.

Wiem, że ona mnie kocha stokroć więcej. Będzie kilka razy na urlopie zawsze spotykaliśmy się. Muszę Ci, Panie Gawedo, opowiedzieć dlaczego się skarzę. Ona jest już mężatką dwa lata (leży obecnie 22 lat). Wyjechała z ciułowika, z którym przemocną ją rodzice zmusili wziąć ślub. Nie pomagały pisanie listów błagalnych do rodziców, co czyniła. Martus pisała mi zawsze o wszystkim, co się z nią dzieje. Będzie raz na urlopie spotykaliśmy się z moim rywalem u niej, nie wiedział, że ja przyjeżdżę.

oczy i wymieniłem kilka ostrych zdań i w odenerwowaniu uderzyłem go w twarz, skutkiem czego nie mógł wymawiać dłużej czas słów „kocham cię”, przagnalem by tego słowa nigdy więcej nie mógł wymówić.

Za kilka dni wręchałem do Gdyni, gdzie wolało mnie morze, kochane polskie morze, które kochanka mi teraz jest.

Nie będę pisał wszystkich innych wypadków, opiszę ostatni przebieg naszego spotkania, w którym zrobiłem już krok stanowczy.

Długo wieczorem błądziłem wiodo po parku, byśmy się mogli nagadać. Nie mogłem już dłużej słuchać jej skarg, przepłakanych płaczem. Nie mogłem patrzeć na te łzy. Zastanowiłem się chwilę i mówię jej tonem rozkazującym: Martus, Ty musisz być ze mną razem na zawsze, zabiorę cię od niego.

Nie umiem opisać tej radości i zadowolenia, jakie wywarły na nią te słowa.

Mówiła: „Kaziku, czekałam od ciebie tak długo tych słów; wolności oswojona z pod rąk tyranów. Będę ci służą wierna, szczęśliwa będę z tobą na zawsze”.

# Trybuna Czwietników

## Działwa sarnieńska pod grozą śmierci

### Przejsie przez tory trzeba oświetlić

Szanowny Panie Redaktorze! Miałem nasze składki się aktywnie z dwóch dzielnik, które są rozdzielone torami kolejowymi w Łodzi około dwudziestu.

Nie zwracając uwagi - na niebezpieczny ruch i na liczne ofiary, nie mogła jeszcze Dyrekcja Radom-  
To daje się wytłumaczyć, chyba tylko tem, że budowa ta pochodziła zaby z sobą znaczne koszty.

Jednak, skutkiem tego, że Szkoła Powszechna, Gimnazjum i t. p. znajdują się po jednej stronie torów kolejowych i tysiące dzieci muszą przechodzić na jedną i drugą stronę przez dwadzieścia to-

Los dobry obdarzył mnie szczęściem i zostałem orzeferowanym w kwaterze nr. 1 do Francji na nową jednostkę bojową „Burza”. Byłem tam pięć miesięcy, podczyłem się języka francuskiego i tak się wystarałem iż po zwolnieniu się ze służby, mogę śmiało zabrać swą ukochaną, o której zawsze marzyłem, i wyjechać, by tam żyć spokojnie po latach tułaczki i borykania się z losem.

Szukalem już niegdyż zapomnienia i kieszki i nigdy jej zapomnieć nie mogłem. Kocham ją i bez niej żyć nie mogę. Ona dla mnie jest tam, co nazywają miłością i wierze w nią mocno, iż jest silniejsza nad wszystko, której pokonać jest trudno. Znamy się przeszło sześć lat i jako małtek kocham tylko jedną.

Więc proszę Cie, kochany Panie Gawedo o radę, co mam zrobić. Bądź

chciał oddać pod ciosowanie te trzy pytania ludzkie, którzy ciemną podobnie. A mianowicie:

- 1) Czy postać wbrew przepiśm kochanym: żyć dla naszej miłości?
- 2) Czy żyć bez niej, szukać zapomnienia w alkoholu i rozpaczy?
- 3) Czy kochać trzy ofiary zbrodni na ofiarę miłości?

Bez niej żyć nie umiem.

Staryszy majster z komendy podwójnej „Burza”

— Nic, dziwnego, że nie wiodły Pana piękne „siostry” boskiej Grety, skoro tak bardzo kocha Pan panią Martę.

Przyznam się Panu, że sam me bardzo wzrosłem w siłałość uczuć marynarza.

Ale list Pański mnie przekonał. Zachodzi jednak pytanie, jak wybrnąć z tragicznego położenia obecnego, gdyż pozabawienie rywalizacji, wymawiania słowa „kocham” me da Panu w przyszłości zbyt wielkiej satysfakcji.

Rozwiązania — zanumerowane przez Pana 2 i 3 sa (proszę się nie gniewać) cokolwiek niedorzeczne i ochybiające godności polskiego marynarza, który powinien okazywać hart ducha w każdej najcięższej sytuacji życiowej.

Rozwód wprowadzić w Polskę niema, ale adwocaci mają sposoby się serc. Lyko musi się Pan zastanowić poważnie, czy pani Marta nie pociąga go wyłącznie jako „zakazany owoc” i czy w obecnych warunkach będzie Pan mógł jej zapewnić czystość?

A co będzie jeśli się Pan pokona, że bez morza żyć nie potrafisz? Tak czasem bywa z marynarzami!

Observer.

# JERZY WALDEN

## Między 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

Ale przeczytała zaledwie kilka słów, których sensu nie zdołała nawet rozgrzyźć, gdy drzwi od korytarza otworzyły się nagle i ukazał się w nich profesor. Na jego widok gazeta wypadła z rąk Ireny. Biała twarz i drżące dłonie, w których kurczowo trzymała jakąś kartkę papieru, przypominały dziewczynie ową straszną chwilę, gdy tuż po wybuchu zobaczyła go opartego bezsilnie o framugę drzwi laboratorjum.

— Czyżby dokonano na niego nowego zamachu? — przemknęło jej przez głowę.

Ale profesor bez słowa pochwycił obie walkizki i, zarzucając na ramie paño, wykrztusił resztkę tchu:

— Musimy natychmiast uciekać.

— Dokąd — spytała, przerażona jego zachowaniem, dziewczyna:

— Nie wiem, nie wiem, — odpowiadał nachalnie, ale ruchy jego zdołały już odzyskać dawną sprężystość, gdyż równocześnie objął ją zdezorientowaną dziewczynę za sobą.

Wyskoczył z pociągu i, przebiegłszy przez prawie nieoswietlony peron, znalazł się na ulicach obcego miasta, którego

nazwy nie zdążył nawet przeczytać.

Profesor, mimo, że objuczony dwiema walkizkami, dopadł pierwszy do stojącego w pobliżu dworca awia. Zofer widocznie spał, gdyż pod wpływem raptownego wstrząśnienia, w które wprawił skok Mieczysława, zerwał się przestraszony i, przecierając oczy, zapytał:

— Co się stało? — Ale po chwili, zobaczywszy dwoje pasażerów, eleganckiego pana w średnim wieku i młodą dziewczynę, uspokoił się, aby zadać następnę, już bardziej rozsądne pytanie: — Dokąd mam jechać?

Tymczasem przyszła widać kolej na profesora, aby wypowiedzieć bezsensowne zdanie, gdyż ku wielkiemu zdumieniu zofera nocny pasażer odpowiedział:

— Jędz pan gdzie chcesz... Za miasto...

Byłę przedko...

Widocznie w głosie pana brzmiała zdecydowana pewność, gdyż zofer już bez zadawania dalszych pytań puścił swoją maszynę w ruch.

Dopiero teraz Irena zwróciła się do stryja z zapytaniem, czemu należy przypisać tę niesamowitą ucieczkę. Twarz profesora znowu pokryła się białością, wyganiając gorączkowe ramienie, wywołał przyspieszonym biegiem jego zazwyczaj bysire oczy zasłył mgłą.

Irena, która doskonale znała stryja, odgadła bez jego — odpowiedzi, że profesor

przechodził — jakiś niesłychanie silny, wstrząs, że poprosił nerwy jego, walczące przez ostatnie dni z tragicznym najazdem faktów, wreszcie pod wpływem nieznanego a najsilniejszego uderzenia poddały się i uległy całkowitemu rozprężeniu. Nie wiedząc sama, co ma robić, próbowała łagodnym dotknięciem ręki przywrócić go do równowagi.

Ale upłynęła długa chwila denerwującej jazdy, podskakująca na wybojach taksówką, zanim wreszcie profesor opanował się na tyle, że spróbował wyjaśnić bratanicy, swoje naporoz tak nienaturalne zachowanie. Z jego chaotycznych zdań zrozumiała Irena, że gdy wyszedł na peron owej stacji, aby nieco odetchnąć świeżym powietrzem, podbiegł do niego jakiś nieznamy wyrostek i bez słowa wręczył mu kartkę... Te straszliwa kartka, która odegrała rolę ostatniej, przepelniającej dzban kropki, i sparaliżowała wszystkie ośrodki nerwowe profesora, poddając go nagle i niezmiernie nieopanowanej panice.

— Co zawierała ta kartka? — wyczuwając grozę sytuacji, zapytała Irena. Profesor sięgnął sinemi palcami do kieszeni i wyjąwszy z niej nieduży, jakby wyrwany z notesu świstek, przy mlym blasku palącej się w taksówce lampki, odczytał następujące słowa:

(Dalszy ciąg jutro).



Tajemnice toru wyścigowego

UROCZYSTOŚĆ FAMILIJNA

Po wielu tarapatach Kosiek znudzony, zziębnięty, usiłując odnaleźć trop Matrasza, zdołał dotrzeć do Warszawy i tutaj dopiero dowiedział się, że poszukiwany przez niego zółci, oddawna już jest w Warszawie, zdołał się nanowu zaklimatyzować i dostać z powrotem na wyścigi.

Kosiek czuł pewien zawód i jakoby żal, że nie on jest właśnie bohaterem odnalezienia Matrasza, ale widząc wielką radość, która stale malowała się na twarzy Netusi, był zadowolony, że brat znalazł się, chociaż on zrobił tyle drogi po jego śladach niepotrzebnie. Cała rodzina Peterków z żywą radością powitała powróci najmłodszego, a jednocześnie najsprytniejszego syna. Odbyła się nawet libacja, w której po raz pierwszy pozwolono uczestniczyć Kostkowi na równych prawach. Zaproszył więc on sobie głowę nienagrodzonej, język mu się rozwiązał i dopiero wtedy zaczął szczegółowo opowiadać o swych przygodach. Ile w tem opowiadań było kłamstwa, trudno było sprawdzić. Gdy jednak doszedł do opowiadania o swej wizycie u Czerepa i jaką to drogą doszedł on do odnalezienia śladów Matrasza, według zegarka jego i szczyrorka, Matrasz zawałował:

— Ależ on cie oczygnął, że ja mu zostawiłem zegarek i nóż na pamiątkę. Proszu zwrócić mi to wszystko ostatniego dnia, kiedy już miałem odejść z kołmi do Warszawy. Zanim się spozitrzęgam, że brak mi tych rzeczy, byłem już daleko. Ale niech tam, za wydostanie się z tego piekła, chętnie kupiłbym Czerepowi jeszcze jeden zegarek. Niech się nim nacieszy, przecież to było jego marzeniem. On patrzył na ten zegarek, jak na święty obrazek.

Na przyjęciu był obecny również narzeczony Neli, Fred. Widać było po nim, że jest zakochany w Neli bezprzytomności. Wodził stale za nią oczami, a wszyscy cieszyli się wokół, jaka to będzie z nich dołbrana para. Wreszcie, gdy wszyscy podpił już sobie dobrze, stary Peterek, który był jakgdyby opiekunem całego poddasza, zabrał głos:

— Kochacie się już tyle czasu, widać to po was, więc dlaczego się nie zaręczycie, dlaczego nie zostaniecie jawnymi narzeczonymi. Wszyscy będziemy się cieszyć, jak się pobierzecie, bo to wielka radość wszystkim sprawia, jak się ludzie jednej klasy łączą ze sobą, a nie szukają czegoś wyższego, czegoś pańskiego. Nie będe tam wynawiał tobie, tu zwrócił się do Matrasza, — że gonisz oczami za tą damą z wyścigów. Wiesz zresztą sam dobrze, jak drogo za to zapłacisz. Teraz już chyba nie bedziesz tego robił, a byłoby dobrze, żebyś się także zaczął oglądać za jakąś dziewczyną. Jak ci Nela, co tytko patrzyć z domu ucieknie, to musisz mieć kogoś przy sobie, kłoby się tobą opiekował i o porządził, bo jak nie, to znowu zjeździsz

na dziady i niewiedomo, co się z tobą dalej stać może.

Wszyscy zebrani potakiwali z przekonaniem, tylko jeden Matrasz nie zabierał głosu. On chciał poprzedziej zapomnieć o Ricie. Starał się o niej nie myśleć, wykreślić ją ze swego życia, a tu Peterek zadrasnął go w najczulszą strunę. Znow przed oczyma stanęła mu Rita, piękna i mimo wszystkie krzywdy, jakie mu uczyniła, podciągająca. Niechardzo wiedział, czy to uczucie, jakie łączyła w sercu, to miłość, czy też tylko tęsknota za jej towarzysztwem. Ale w każdym razie ona była mu pierwszą poza wszystkimi innymi i żadnej kobiety poza nią nie chciał znać. Ale cóż miłość jego mogła pozostać tylko w kramie marzeń. Rity nie było w Warszawie i Matrasz przypuszczał, że gdzieś uciekła w szeroki świat, a żeby odsunąć się od wszystkich przykrości, jakie uczyniono jej w Warszawie. Wyobrażał sobie Matrasz, że ona jako najpiękniejsza kobieta, gdzieś w wielkich balach, i ani

przez moment nie myśli o nim, a on wytrzymać z nią porównanie dziewczyny ze sfery Matrasza, chociażby najpiękniejszej i najgrzabniejszej. Nie! On nigdy nie ożeni się z żadną, pozostanie wiernym jej na zawsze. Nie powiedział jednak tego głośno. Nie chciał martwić siostry, która była szczęśliwa, usłyszawszy słowa starego Peterka. Już dawno było jej marzeniem, a żeby brat jej ożenił się i stworzył własne ognisko rodzinne. Ona także jaknajprędzej chciała założyć własny dom. Kochali się z Fredem naprawdę bardzo, a jej zarobki, jako manikurzystki i jego, wykwalifikowanego damskiego fryzjera, mogły im pozwolić nietylko na dostatecne utrzymanie, ale jeszcze i na spłatę urządzenia zakładu, który mieli zamiar sobie założyć zaraz po ślubie. Teraz Fred nie krył się już przed nikim ze swą miłością, nawet pocałował Neli przy stole, co spotkało się z ośrolnem uznaniem. Goście rozeszli się dopiero nad ranem. Matrasz jeszcze przed odejściem z mieszkania wziął na bok Kostka i rzekł:

— Wyświadczyłeś mi już Kostus jedną wielką przysługę, żeś chciał mnie przyprowadzić do Warszawy. Jesteś ordynaryjnym chłopakiem i dlatego zwracam się do ciebie z tym interesem. Przyjdź do mnie wczesnym rano, jak tylko będziesz szedł z gazetami. Musisz mi się coś dowiedzieć.

Położywszy się do łóżka Matrasz wymyślił jeszcze plan, który miał wyłożyć Kostkowi, to też gdy rano Kostek zgłosił się do niego, kazał mu usiąść przy łóżku i mówił:

— Słuchaj, tylko pamiętaj, żebyś o tem nie mówił nikomu. Musisz dzisiaj rano iść na ulicę Mokotowską i dowiedzieć się wszystko o pani Ricie von Deloff. Muszę wiedzieć, czy utrzymuje ona nadal u samo mieszkanie, czy jest tam służba i czy

ma jakiś wiadomości od swojej pani. Jeżeli mieli, to musisz się dowiedzieć, gdzie ona jest. Potem dowiesz się, co słychać z panem Orłowskim. Podobno w najbliższych dniach do rozpoczęciu sezonu miał przyjechać do Warszawy, a dotychczas jeszcze go niema. Zapytasz się więc, czy nie wiesz, kiedy on przyjedzie.

Kostek o ile chętnie zgodził się dowiedzieć o wszystkim, co dotyczy Orłowskiego, o tyle niechętnie spełniał polecenie w stosunku do Rity. Kto jak kto, ale on za nic na świecie nie chciał być pośrednikiem, któryby z powrotem skojarzył Matrasza z tą kobietą, która stała się jego żoną. Ale nie chciał nic mówić, żeby Matrasz nie pomyślał, że wykreca się on od tej przysługi. Postanowił jednak nie wypełniać polecenia tak skrupulatnie, jak mu to nakazał Matrasz.

W domu, w którym mieszkała Rita, dozorca poinformował go, że mieszkanie jej stoi zamknięte i że służąca od czasu do czasu tylko przychodzi, a żeby z grubsza

— A od kogo ta depeza — spytał Kostek.

— Teraz dopiero poczytyw dozorca domu zorientował się, że udzielając chłopcu domu wszystkich informacyj, nawet nie dowiedział się w jakim celu potrzebuje on tych wszystkich danych.

— Prosił mnie pan Orłowski, żebyim dowiedział się o to wszystko, skłamał bez zająknięcia chłopiec.

Dozorca pamiętał jeszcze tego starszego pana, który zawsze na schodach rozwiązał z papieru jakie wspomniane biuletyny, przeznaczone dla pani von Deloff i zanim zadzwonił do drzwi, poprawiał włosy i krawat. Dozorca zawsze wspominał z rozrzewnieniem, jakie to sęte napiwki dostawał od tego pana, gdy wychodził on z mieszkania Rity, już no zamknięciu bramy. To też nabrał zaufania do chłopca.

— Czy może mi pan pokazać tę depezę?

Dozorca sięgnął do kieszeni i wyciągnął zwinięty biulecik. Chłopiec nie namyślając się, rozdarł zaklejkę i przeczytał: „Przyjeżdżam jutro, przygotować mieszkanie Deloff”.

A więc miał wszystkie wiadomości, o które chodził Matraszowi. Czy jednak powinien powiedzieć mu, że Rita wraca do Warszawy. Pomyślał jednak, że i tak Matrasz musiałby spotkać Ritę w Warszawie. Lepiej więc będzie mu powiedzieć, niech nagle spotkanie z nią nie zamaci mu w głowie, niech nie patnie jakiegoś głupstwa. Lepiej jak będzie przygotowany na rozmowę ze swą dawną panią.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii wczorajszego wyciągu

Table with multiple columns of lottery numbers and prizes. Includes sections for I-SZE CIĄGIENIE, II-GIE CIĄGIENIE, III-CIE CIĄGIENIE, and Po 250 zł. I-sze wyciągnięcie.



## Przykład, który będzie miał licznych naśladowców

K. K. O. w Białymstoku zakupuje pożyczkę narodową na sumę 20 tys. zł.

Nie wszędzie jeszcze dotarła wiadomość o wypuszczeniu 6-procentowej pożyczki narodowej, która stwarza dla każdego możliwość wzięcia czynnego udziału w wysiłku, zmierzającym do zachowania i utrwalenia fundamentów gospodarki narodowej, a tem samem i jego własnej, nie wszędzie doszło do tegoż wolanie: Subskrybujmy wszyscy pożyczkę narodową, nie wszędzie jeszcze uświadomiono sobie, że masowa subskrypcja pożyczki będącej koniecznością państwową, jest nieodpartym obowiązkiem wobec Państwa — a już możemy zanotować na naszym terenie pierwsze zgłoszenia.

Pod przewodnictwem starosty powiatowego p. inż. St. Michałowskiego odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie zarządu popularnej w mieście i na terenie powiatu Komun. Kasy Oszczędności (K. K. O.), M. in. z inicja-

tyw p. inż. St. Michałowskiego uchwalono zakupić obligacje 6-procentowej pożyczki narodowej na kwotę 20 tys. zł. Brawo! Przykład ten znajdzie niewatpliwe licznych naśladowców. Uchwały takie winny posypać się, jak lawina, wzmacniając fundamenty Państwowości Polskiej.

W niedzielę, dn. 17 b. m., o

## Obowiązek zatrudnienia inwalidów wojennych

Wobec odmowy przyjęcia do pracy ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych P.U.P.P. wystąpił do starostwa grodzkiego z wnioskiem o ukaranie fabrykanta Izaaka Pinesa (Jurowiecka 14). Nie biorąc pod uwagę wyjaśnień Pinesa, iż zamierza liczbę robotników zmniejszyć, sąd starościński ukarał go na grzywnę w wysoko-

godz. 1 ppl. odbędzie się w sali konferencyjnej Izby Skarbowej w Białymstoku zebranie organizacyjne wojewódzkiego pracowniczego komitetu pożyczki narodowej. Wezmą w niem udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia urzędnicze z całego terenu województwa białostockiego. Świadczy to o głębokim oddźwięku, jaki wywołał fakt ogłoszenia pożyczki.

ci na 300 zł. z zamianą na 30 dni aresztu.

— Niektóre firmy nie przestrzegają przepisu, że na każdym 50 zatrudnionych należy dać pracę jednemu inwalidzie wojennemu, ograniczonemu w jego zdolności zarobkowej co najmniej o 35%. Ponieważ firma Brajnin, Glikfeld i Spółka (św. Rocha 14) nie chciała zatrudnić inwalidy B. Łażnika, którego zaproponował P.U.P.P., motywując to tem, że praca dla niego w tej fabryce jest zbyt ciężka, sąd starościński skazał zarządzającego fabryki Zelmę Brajaina na 200 zł grzywny lub 20 dni aresztu.

## "Święto Podoficera Rezerwy"

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy w Białymstoku wydaje 80% zniżki kolejowe członkom chcącym wziąć udział w Święcie Podoficera Rezerwy w Warszawie w dniu 10 września r. b.

## Ceny płodów rolnych

Na rynku białostockim notowano wczoraj następujące ceny ziarna, mąki, chleba i paszy (za 100 kg.): pszenica 20 zł. (w ub. tygodniu 19), żyto—14, jęczmień—15, owies—14, mąka pszenna 65%—45, 50%—55, żytnia pyłkowa 65%—30, razowa 90%—20, chleb pyłkowy 65%—30, razowy 90%—20, koniczyna—6,70, siano gruntowe—6,10, polne—6,70, błotne—4,90 słoma—4, ziemniaki—5.

## "Pod Twoją Obronę"

"Pod Twoją obronę". Tak brzmi tytuł nowego polskiego filmu, który stanowi znamienny

krajowej liny duch powiał z tego filmu, inaczej przemawia każdy z jego bohaterów; przemawia językiem prawych uczuć, ludzi prostych, wielkich bez poz, wierzących bez emfazy. Oto nareczenie film polski, po którym wychodzi się z kina pod krzepiacem wrażeniem estetycznym i moralnym. Obraz bezcennych skarbów, zakopanych gdzieś głę-

boko w duszy narodu, pod warstwą skromnej, cichej, świętej prostoty. Sekret wrażenia, jakie

ne, polega właśnie na tem, że dotknięto najgłębszych pokładów psychicznych, wydobyto na jaw dwa najcenniejsze pierwiastki siły i zdrowia: jednym z nich jest rycerska służba lotnika (cienie s. p. Zwirki i Wigury unoszą się nad widownią w białych smugach projekcji); drugim—Jasna Góra, magnes mistycznej potęgi, która ożywia każde serce polskie.

Wątek dramatu jest prosty: młody zdolny lotnik (A. Brodzisz) traci władzę w nogach skutkiem wypadku; pod wpływem narzeczonej (Bogdy) udaje się z pielgrzymką do Częstochowy i tam, w atmosferze żarliwej wiary, wobec setek tysięcy wiernych, u stóp Jasnej Góry, staje się cud: uzdrowienie. Technika optyczna i dźwiękowa na poziomie najlepszych zagranicznych wzorów.

**APOLLO** CENY OD 75 gr.

Ula dzień 50 gr.

Wobec zwiększonej frekwencji przedłużamy termin wyświetlania. **Dziś 11 dzień powodzenia**

**POD TWOJĄ OBRONĘ**

Monumentalny polski film dźwiękowy

W rolach głównych:

**BOGDA BRODZISZ WALTER**

DZIS POČZĄTKI:

3<sup>30</sup>, 5<sup>30</sup>, 7<sup>30</sup>, 9<sup>30</sup>

## WALKA BYKA ZE LWEM

Lew broni człowieka przed tygrysem  
Przygody człowieka puszczy w cywilizowanym mieście

## POŻAR CYRKU

Dziki bestje uciekają z płonących klatek  
I wśród ogólnej paniki wywracają auta, omnibusy, niszczą wystawy sklepowe

Rozmach realizacji, bogactwo treści, wrażenia i emocji — znamionuje wybitny film

**SYN DZUNGLI**

w najbliższych dniach w „APOLLO”

## Trzy balony spadły w województwie białostockim

Na znak rozpoczęcia zabaw tradycyjnych na rzecz warszawskiego „Pogotowia Ratunkowego” w ubiegłą sobotę wypuszczono cztery balony, przyczem na dołączonej kartce proszono o nadesłanie informacji, w których miejscach spadły. Jak się okazuje trzy balony spadły na terenie naszego województwa, a mianowicie: jeden spadł tegoż dnia na pastwisku wsi Pelch (pow. bielski), drugi dn. 3 b. m. w lesie, w odległości 9 km. od Białegostoku (w kierunku Wołkowyska), a trzeci w pobliżu wsi Jabłoń (pow. wysokomazowiecki). Znalazcy balonów otrzymują w upominku pamiątkowy album „Pogotowia Ratunkowego” oraz apteczkę.

## Szkola w Czarnej Wsi

Staraniem Organizacji Przygotowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju odbyła się w Czarnej Wsi zabawa taneczna, z której dochód został przeznaczony na budowę miejscowej szkoły powszechnej. Czysty dochód wynosi 280 zł. Najprawdopodobniej już w przyszłym miesiącu będzie się mogła odbyć uroczystość poświęcenia szkoły, wzniesionej wysiłkiem całego społeczeństwa pod protektorem starosty powiatowego, p. inż. St. Michałowskiego.

## Niemowlę na cmentarzu

Mieszkanca twierdzy Osowiec, Zofia Wojciechowicz, powiła dziecko płci męskiej, które natychmiast zakopła na cmentarzu żołnierzy niemieckich. Zachodzi przypuszczenie, iż przedtem dziecko zostało uduszone.

**MODERN** — DZIS — Początek o godz. 5:15  
Cena od 75 groszy

Największe widowisko filmowe świata!

**POŻEGNANIE z BRONIĄ**

Film, który pamięta się całe życie! w rolach głównych:

**GARY COOPER  
HELENA HAYES  
ADOLF MENJOU**

POWADTO: Najnowsze aktualności dźwiękowe  
„PARAMOUNTU”

Sprzedaje się nowy niewykończony dom: Szosa Południowa 55. Wiadomość: Sosnowa 74.